

Absolwent

Nr 10

MARZEC

1998 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia
Absolwentów Politechniki Poznańskiej



Wspominamy naszych wychowawców

PROFESOR FELIKS TYCHOWSKI (1910-1977)

Urodził się 6 marca 1910 roku w Wiedniu jako syn Eugeniusza, doktora praw, i Marii z Flegów. Szkołę średnią ukończył w 1928 roku w Cieszynie. W 1933 roku ukończył studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z dyplomem inżyniera metalurga.

Pracę zawodową rozpoczął w 1933 roku w kompleksie przemysłu hutniczego „Wspólnota Interesów”, początkowo jako inżynier asystent na Wydziale Stalowni w Hucie „Florian” w Świętochłowicach. Od 1934 roku do wybuchu II wojny światowej pracował w Centralnym Zakładzie Badawczym w Chorzowie-Batorym.

W tym okresie założył rodzinę - w 1937 roku ożenił się z Marią z Napieralów, inżynierem ogrodnictwa. Miał pięcioro dzieci: Krzysztofa (mgr inż. budownictwa), Stefana (technik elektryk), Barbarę (dr nauk technicznych), Wandę (dr nauk przyrodniczych) i Adama (mgr inż. mechanik).

W czasie okupacji, w 1940 roku, został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec do Gruson-Magdeburg. Stamtąd odesłano Go na Śląsk Cieszyński i od 1 lutego 1942 roku pracował w Zakładach Brevillier i Urban (dzisiejsza Kuźnia Ustroń). Po wojnie został tam kierownikiem Odbiorni, Hartowni, Laboratorium i Kontroli Technicznej, a także kierownikiem szkoły przyzakładowej.

Współpraca Kuźni Ustroń z Zakładami Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu sprawiła, że w połowie 1945 roku Profesor przeniósł się do Poznania. Od września 1945 do końca 1948 roku pracował w Zakładach H. Cegielski na stanowisku głównego metalurga. W 1946 roku rozpoczął pracę także w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. W 1948 roku otrzymał tutaj mieszkanie i sprowadził rodzinę.

W Szkole Inżynierskiej pracował początkowo na stanowisku profesora kontraktowego i kierownika Laboratorium do Badań Wytrzymałościowych i Metalograficznych. W 1952 roku zorganizował Katedrę Obróbki Ciepłej i kierował nią do 1956 roku (w 1954 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego). W 1956 roku zorganizował Katedrę Technologii Metali i Metaloznawstwa i kierował nią do 1970 roku (w 1966 roku został profesorem zwyczajnym). Od roku 1970 w nowo powstałym Instytucie Technologii Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej kierował Zakładem Obróbki Plastycznej, do końca swego życia.

Należał do czołówki uczonych w Politechnice Poznańskiej, pełnił w niej kierownicze funkcje - był dziekanem Wydziału Mechanizacji Rolniczej (1955-1956) i prorektorem ds. nauki (1956-1959).

Równoległe z działalnością w naszej uczelni kierował Katedrą Technologii Materiałów Lotniczych na Politechnice Wrocławskiej (1953-1956), a przede wszystkim zorganizował w Poznaniu w 1948 roku przemysłowy Zakład Obróbki Bezwiórowej. W 1952 roku Zakład ten przekształcił się w samodzielny Instytut Obróbki Plastycznej podległy Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

Profesor Feliks Tychowski był promotorem 27 ukończonych prac doktorskich, recenzentem 55 prac doktorskich, patronował 21 przewodom habilitacyjnym. Jest autorem 96 oryginalnych prac naukowych opublikowanych między innymi w: Archiwum Hutnictwa PAN, Pracach Badawczych Głównego Instytutu Mechaniki, Pracach Instytutu Mechaniki Budowlanej, Zeszytach Instytutu Obróbki Plastycznej, Zeszytach Naukowych Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Poznańskiej, Politechniki Szczecińskiej i innych. Jego osiągnięcia naukowe były cenione również na świecie. Publikował w takich wydawnictwach jak: Annals of the CIRP i Metaux Congress International d'Histoire des Sciences. Brał udział w ponad 100 kongresach, konferencjach zagranicznych i krajowych, na których prezentował wyniki swoich badań. Był członkiem (a często pracował w gremiach kierowniczych) wielu towarzystw i komitetów naukowych oraz rad naukowych. Szczególnie cenił sobie członkostwo w Collège International pour l'Etude Scientifique de Production Mecanique w Paryżu, w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w Polskim Towarzystwie Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, w Komitecie Hutnictwa PAN.



★★★

Stanisław Olejniczak: Kiedy w redakcyjnym gronie czasopisma Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej „Absolwent” dyskutowaliśmy o tematach, które powinien podjąć nasz kwartalnik, jednomyślnie stwierdziliśmy, że powinniśmy pisać o wybitnych osobach związanych z Uczelnią. O tych żyjących i tych nieżyjących. Powiedziałeś wówczas: w 1997 roku mija 20 lat od śmierci Profesora Feliksa Tychowskiego. Powinniśmy o Nim napisać.

Zbigniew Tomaszewski: Pozwolisz Staszku, że podążę za ciekawą myślą Władysława Tatarkiewicza. Różnie dzielimy ludzi. Pierwszym, najnormalniejszym podziałem jest podział na żyjących i zmarłych. Bo nie jest prawdą, że żyjemy wyłącznie z żywymi. Nasz świat jest wypełniony zarówno przez jednych, jak i przez drugich. A zmarli nie są mniej realni nawet wtedy, gdyśmy ich nigdy nie znali. Żyją wśród nas: Mickiewicz,łowacki, Kotarbiński, Kisielewski... Żyją wśród nas: Moszyński, Huber, Karaśkiewicz, Kiepuszewski, Tychowski... W miarę upływu lat śmierć przesuwa ludzi z jednej kategorii - jeśli tak można rzec - do drugiej: przychodzi wiadomość, że ten czy tamten umarł, tego czy tamtego odprowadza się na cmentarz. Przesunięcie go w świadomości do innej kategorii dokonuje się z oporem, obcuje się z nim po dawnemu, nie inaczej niż z żywymi. Jedynie śmierć domowników, współpracowników jest faktem postrzeganym, śmierć innych - tylko wyobrażonym, istniejącym w wyobraźni. Klasa zmarłych zwiększa się stopniowo. Aż wreszcie chodząc po junikowskim cmentarzu, mówimy sobie, że więcej tu bliskich i znajomych niż na ulicach Poznania.

S.O.: W kwartalniku często relacjonujemy zjazdy absolwentów..Prezentujemy zjazdowe pamiątkowe zdjęcia, na których wśród nas w pierwszym rzędzie siedzą lub stoją nasi dawni nauczyciele. Nasz rocznik miał już cztery zjazdy. Na żadnym nie był obecny Profesor Feliks Tychowski. Pierwszy zjazd odbył się w 1981 roku, Profesor zmarł w 1977 roku. Jednak zmarli nauczyciele żyją w naszych zjazdowych wspomnieniach. Powiedz Zbyszku, dlaczego tak często i tak dobrze wspominamy Profesora Feliksa Tychowskiego?

Z.T.: Im jestem starszy, tym wyraziściej dostrzegam nieprzeciętność sylwetki Profesora Feliksa Tychowskiego. Chcę powiedzieć: dziś bardzo rzadko spotyka się takich ludzi. Był wielkim autorytetem moralnym, wielkim patriotą, wielkim humanistą, wielkim człowiekiem. W miarę upływu lat te Jego cechy, Jego zalety są nam, jego uczniom, coraz bardziej bliskie i coraz bardziej potrzebne. W tym miejscu zwróć jednak uwagę na dwa pozornie drobne (a jednak bardzo dla mnie ważne) spostrzeżenia. W 1977 roku dość często odwiedzałem szpital. Kilka razy spotkałem tam Profesora. Przychodził do chorego syna Stefana. Kilka prostych słów, kilka gestów, nieco smutny uśmiech Profesora. Takie chwile pamięta się do końca życia. Dotknąłem wspólnie z Profesorem (mam nadzieję, że Profesor wybaczy mi moją śmiałość) czegoś, co inni tak pięknie nazywają „solidarnością przeżyć”. Taka „solidarność przeżyć” buduje sympatię, szacunek, także przyjaźń. Czulem, że między Profesorem a mną Coś powinno być powiedziane, nazwane ... i nigdy nie zostało nazwane, powiedziane. Któregoś dnia dowiedziałem się, że Profesor po wyjściu ze szpitala został potrącony przez samochód. Nie odzyskał już

Miłym Czytelnikom
z okazji Świąt Wielkiejjnooy
najlepsze życzenia
składa
Redakcja



Profesor Feliks Tychowski ze swoim bliskim współpracownikiem profesorem Mieczysławem Olszewskim (1956)

przytomności, zmarł 27 listopada 1977 roku. Dla wielu ludzi, także dla mnie, bardzo ważną osobą jest ojciec. Miałem mu tyle ważnego do powiedzenia i tę najważniejszą w życiu rozmowę odkładałem, ciągle odkładałem. Zmarł nagle 18 listopada 1976 roku. Pozostało niedopowiedzenie, niespełnienie. Tak podobnie doświadczono rok później nagłą, tragiczną śmiercią Profesora. Może dlatego zaproponowałem ci Staszku to motto księdza poety Jana Twardowskiego „Spieszmy się kochać ludzi - tak szybko odchodzą...”

S.O.: W latach sześćdziesiątych wśród wykładowców Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej Profesor Feliks Tychowski bardzo się wyróżniał. Należał do największych osobowości Wydziału, Uczelni. Był i jest postacią-legendą, tak jak profesorowie: Edmund Karaśkiewicz, Marian Tutak, Bronisław Kiepuszewski... Kochaliśmy Go. Miał wtedy około 50 lat, nazywaliśmy Go „Dziadkiem” (słowo to wymawialiśmy zawsze z szacunkiem, z niepowtarzalnym wewnętrznym ciepłem). Garnęliśmy się na Jego wykłady. O trudnych rzeczach potrafił mówić w prosty, jasny sposób. Gdy się spóźniał na wykład - czekaliśmy. Wiedzieliśmy, że ma dużo pracy, dużo zajęć, że skoro spóźnia się, to ma ważne ku temu powody. Wchodził z uśmiechem, jakby z pewnym zażenowaniem, i zaczynał rysować, mówić i to jak mówić!

Z.T.: Wspominamy Jego charakterystyczne „właśnie”, wypowiediane wtedy, gdy czekało się na decyzję, rozstrzygnięcie. Owo „właśnie” często kończyło rozmowę i onieśmiało. Dopiero upływający czas pokazywał, ile w tym jednym słowie było mądrości i roztropności. Czytając wspomnienia Władysława Tatkiewicza myślałem o Profesorze i o Jego „właśnie”. „Miałem nierządką zresztą właściwość, że nie lubilem podejmować decyzji, przy tym szczególna była nie sama ta właściwość, lecz jej motyw. Nie dlatego zwykłem być zwlekać z decyzjami, bym był niezdecydowany i nie wiedział, co jest słuszne. Nie lubilem decyzji, bo każdą odczuwałem jako zubożenie: bo po niej z wielu możliwości zostawała tylko jedna rzeczywistość. Każda decyzja jest wyrzeczeniem się tego, co nie zostało wybrane. Jest dobrowolnym ograniczeniem. W dodatku jest tak, że odkładając decyzję, można jej nieraz uniknąć, bo wątpliwa sytuacja sama się rozwiąże”.

S.O.: Wspominamy życzliwy uśmiech Profesora, wspominamy Jego zeszyt, w którym zapisywał zadawane podczas egzaminu pytania oraz nasze nazwiska i oceny, podczas gdy my siedzieliśmy w miękkich, głębokich, skórzanych fotelach w gabinecie Profesora przy Rynku Wildeckim. Wstyd było nie umieć u Profesora. Uczenie się przedmiotowi Profesora było przyjemnością i zaszczytem. Profesor patronował specjalności maszyny i technologia obróbki plastycznej, w pewnym sensie także specjalności metaloznawstwa i obróbka cieplna. Niezwykła osobowość Profesora przyciągała studentów. Na „Jego” specjalność zawsze było dużo chętnych, dużo więcej niż miejsc.

Z.T.: W dwudziestą rocznicę śmierci Profesora, 27 listopada 1997 roku, wielu Jego uczniów i współpracowników pojechało na junikowski cmentarz. Pomodlić się, złożyć kwiaty (także doświadczyć przemijania: syn Stefan zmarł w 1978 roku, żona Maria w 1981 roku, córka Wanda w 1991 roku - wszyscy spoczywają w tym samym grobowcu). Wielu Jego uczniów i współpracowników tego dnia, o godzinie 18⁰⁰ przybyło do kościoła pod wezwaniem św. Rocha, by uczestniczyć we Mszy św. w Jego intencji. W sali Rady Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej, nazwanej Jego imieniem, ozdobionej reliefem popiersia Profesora, 11 grudnia 1997 roku odbyła się Sesja Naukowa Sekcji Obróbki Plastycznej Komitetu Budowy Maszyn Oddziału PAN w Poznaniu poświęcona pamięci profesora dr. inż. Feliksa Tychowskiego. W „Obróbce plastycznej metali” wydawanej przez Instytut Obróbki Plastycznej ukazał się okolicznościowy artykuł o Profesorze.

S.O.: W czym i w kim żyje dziś w Poznaniu Profesor Feliks Tychowski?

Z.T.: Profesor Feliks Tychowski od 1945 roku był związany ze środowiskiem naukowym i przemysłowym Poznania. Wywierał ogromny wpływ na otoczenie, współpracowników, uczniów, studentów. Szanowano Go, podziwiano i kochano. Gdy leżał w szpitalu potrącony przez samochód, młodzież akademicka tłumnie zgłaszała się, by oddać dla Niego krew. Rocznicę śmierci Profesora zawsze są okazją do przypomnienia Jego dokonani i przybliżania jego szlachetnej osobowości - prawości, dobroci, mądrości i równocześnie skromności.

Miał umysł twórczy, który objawiał się pomysłowością techniczną, emanującą na całe otoczenie. Szereg placówek naukowych Politechniki Poznańskiej swoje powstanie, naukowe ukierunkowanie, początek swojej działalności zawdzięcza Profesorowi. Do takich placówek należą: Zakład Obróbki Plastycznej, Zakład Odlewnictwa, Zakład Tworzyw Sztucznych (zakłady te

tworzą obecnie Instytut Technologii Materiałów, Zakład Wytrzymałości Materiałów (w obecnym Instytucie Mechaniki Stosowanej), Zakład Metaloznawstwa, Zakład Spawalnictwa i Badań Nieniszczących, Zakład Obróbki Ciepłej (w obecnym Instytucie Inżynierii Materiałowej), Instytut Obróbki Plastycznej (w tym roku obchodzący swoje 50-lecie), którego Profesor był założycielem i pierwszym dyrektorem i w którym działa utworzona przez Niego poznańska szkoła obróbki plastycznej, nadal odnosi sukcesy w skali światowej.

Nieomal wszyscy naukowcy i inżynierowie zajmujący się w Wielkopolsce obróbką plastyczną, metaloznawstwem, obróbką cieplną uważają Profesora za swego nauczyciela i mistrza. Był nim dla profesorów: Andrzeja BARBACKIEGO, Leopolda BERKOWSKIEGO, Bogdana BRANOWSKIEGO, Włodzimierza DĘBSKIEGO, Zbigniewa GŁOWACKIEGO, Zenona IGNASZAKA, Stefana JONIAKA, Henryka LEDY, Jana MATERNIKA (obecnego kierownika Zakładu Obróbki Plastycznej PP), Tomasza MIKIEWICZA, Mieczysława OLSZEWSKIEGO (pierwszego dyplomanta Profesora, laureata wspólnie z Profesorem Feliksem Tychowskim dwóch Nagród Państwowych w 1955 i 1972 roku), Tadeusza RUTA (autora słynnej metody TR kucia wałów korbowych, laureata wspólnie z Profesorem Feliksem Tychowskim Nagrody Państwowej w 1970 roku, pierwszego Polaka, który został wyróżniony Złotym Medalem przez Agencję ONZ World Intellectual Property Organization - Światową Organizację Własności Intelektualnej ONZ), Dominika SENCZYKA, Michała SZWEYCERA, Wacława SZYCA, Romana WIELGOSZA, Zbyszka J. WIŚNIEWSKIEGO (po śmierci Profesora Feliksa Tychowskiego kierującego Zakładem Obróbki Plastycznej PP), Jerzego ZIELNICY. Był nim dla docentów: Tadeusza BŁASZCZYKA, Juliusza BRATBORSKIEGO, Jerzego CZARNECKIEGO, Czesława GRUSZCZYŃSKIEGO, Henryka GRZYBOWSKIEGO, Tadeusza KOSZLI, Władysława KURCINA, Bolesława KWAŚNIEWSKIEGO, Jerzego LISOWSKIEGO, Witolda ŁABĘDZKIEGO, Kazimierza MARCOLLI, Henryka MATUSIEWICZA, Henryka POTRAWIAKA, Małgorzaty PRZYŁĘCKIEJ, Zygmunta PRZYŁĘCKIEGO, Zbigniewa RUSINKA, Ludwika RYBCZYŃSKIEGO, Feliksa SŁOMCZYŃSKIEGO, Bogdana ZIÓŁKIEWICZA. Był nim dla wielu innych osób pracujących w Poznaniu, w Polsce, a także za granicą.

Profesor Feliks Tychowski to postać żywa i bliska. Tysiące Jego byłych studentów wykorzystuje w swej pracy wiedzę zaszczeponą przez Niego. Dziesiątki Jego doktorantów, bezpośrednio przez Niego kierowanych lub ocenianych w recenzjach promocyjnych, kontynuują pracę naukową i iskierka Jego inspiracji, może do końca życia będzie się w nich tliła i rozpalala. Jego bliscy współpracownicy naukowi, mający własny warsztat badawczy i twórcze osiągnięcia, chlubią się, że byli Jego uczniami i mogą na swój sposób kontynuować dzieło swojego Mistrza. Wszyscy ze czcią wspominamy tę piękną i godną postać.

S.O.: Tyle dobrego powiedzieliśmy już o Profesorze. Na co jeszcze zwracasz uwagę wspominając Profesora?

Z.T.: Profesor Feliks Tychowski przybył do Poznania w 1945 roku ze Śląska Cieszyńskiego wraz z całą rodziną (od 1948 roku). Poznaniowi i Politechnice Poznańskiej pozostał wierny do końca swego życia. Pozostawił po sobie Instytut Obróbki Plastycznej i tysiące uczniów. Był człowiekiem głębokiej wiary i nie ukrywał tego (co w tamtych trudnych czasach nie ułatwilo Mu życia). Niekiedy musiał być uległy, ale ta uległość była taka, że onieśmiała

(onieśmiała także ludzi z organizacji partyjnych, które wtedy współrzędziły uczelnię, Instytutem). Był człowiekiem niezwykle prawym. Profesor autentycznie pojmował patriotyzm. Zawsze myślał o Polsce jako całości. Na pierwszym miejscu był nie Instytut, nie uczelnia, na pierwszym miejscu zawsze była Polska. Podchodził z rezerwą do nadmiernych zakupów przez Polskę licencji. Uważał, że polski inżynier wiele potrafi. Umiał stawiać i stawiał trudne, nowe zadania. Był niesłychanie delikatny, nigdy nie stawiał spraw na ostrzu noża. Jeśli był zmuszony zrobić coś co uważał za niesłuszne, starał się zrobić tak, by przyniosło to jak najmniej zła. Posiadał niezwykłą wiedzę w wielu dziedzinach, odznaczał się fenomenalną pamięcią. Władł biegle językami niemieckim, francuskim i czeskim, znał też angielski i rosyjski. Jego niemczyzną zachwycali się Niemcy. Dobrze grał na fortepianie, często odwiedzał filharmonię i operę. Kochał przyrodę, kochał góry, kochał ludzi.

S.O.: Profesor pracował w Poznaniu przy Rynku Wildeckim i w okolicach obecnej ulicy Piotrowo. Tutaj miały i mają swe siedziby: Instytut Obróbki Plastycznej i Zakład Obróbki Plastycznej PP. O takich ludziach jak Profesor mówi się: „Przeszedł przez życie dobrze czyniąc”. Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej powinno wystąpić do Rady Miasta Poznania, by jedną z ulic Poznania nazwać imieniem Profesora Feliksa Tychowskiego.

Zbigniew Tomaszewski, Stanisław Olejniczak



Przy grobie rodziny Tychowskich; od lewej: Andrzej Górniak, Feliks Słomczyński, Zbyszko J. Wiśniewski, Jerzy Lisowski i Tadeusz Rut

ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W AMICA WRONKI SA

AMICA Wronki SA pionierem nowoczesnej i efektywnej gospodarki w Wielkopolsce

Aby przybliżyć czytelnikom ten ewenement wielkopolskiej gospodarności (największy eksporter Wielkopolski), pracy organicznej (przez oparcie się na polskim kapitale) i polskiej myśli technicznej opartej na wiedzy i doświadczeniu inżynierów w większości absolwentów naszej Uczelni, trzeba sięgnąć do historii.

Produkcja kuchni we Wronkach sięga lat powojennych. Tradycje zaś zakładu sięgają 1921 r., gdy założono fabrykę mydła. W czasie okupacji zmieniono profil przystosowując ją do potrzeb armii. Po wojnie jako przedsiębiorstwo państwowe Fabryka Kuchni od lat 60. specjalizuje się w produkcji kuchni gazowych, których głównym odbiorcą był ZSRR. W 1977 r. wytworzono milionową kuchnię dla tamtego rynku, a od 1981 r. rozpoczęto sprzedaż do NRD. W połowie lat 80. po modernizacji polegającej na uruchomieniu emalii proszkowej i nowej tłocz-

ni oraz unowocześnieniu wyrobu, rozpoczęto sprzedaż do Niemiec Zachodnich. W 1992 r. wyeksportowano na ten najbardziej wymagający rynek w Europie 220 000 sztuk kuchni.

W 1993 r. fabrykę przekształcono w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Wkrótce potem Ministerstwo Przekształceń Własnościowych sprzedało ją trzem udziałowcom: AMICA Holding nabyła 50% udziałów, Bank Handlowy W-wa 30% udziałów, załoga miała prawo zakupu 20% udziałów po cenach preferencyjnych. Od tego momentu zakład przekształcił się w Spółkę Akcyjną AMICA Wronki.

W 1994 r. rozpoczyna się budowa od podstaw nowoczesnej na miarę XXI wieku Fabryki Lodówek, której koszty szacowano na 100 mln

dokończenie na str. 4

ZDZISŁAW BITNER (1909-1997)

Dwunastego lipca 1997 roku odszedł na zawsze z grona Bydgoskiego Koła Absolwentów Politechniki Poznańskiej wielce zasłużony Kolega inż. Zdzisław Bitner, człowiek, który całe życie poświęcił energetyce, Członek Honorowy Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Urodził się 28 stycznia 1909 roku w Poznaniu. W latach 1914-1918 uczęszczał do niemieckiej szkoły. Wieczorami uczył się na prywatnych lekcjach języka polskiego i historii. Jako dziewięcioletni chłopiec przeżył Powstanie Wielkopolskie. Po śmierci ojca, matka samotnie wychowywała trójkę dzieci: Jęgo oraz rodzeństwo Irenę i Witolda. W 1928 roku ukończył Gimnazjum Koedukacyjne w Dąbiu nad Nerem i rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, na nowo powołanym Wydziale Elektrycznym. Studia ukończył w 1932 roku **jako pierwszy absolwent Wydziału Elektrycznego (Dyplom nr 1)**. W czasie studiów wspólnie z Romanem Czapllickim opracował skrypt z wykładów profesora Eugeniusza Jezierskiego pt. *Oświetlenie Elektryczne*. Był to wówczas jedyny skrypt z tej dziedziny wiedzy.

Po odbyciu czynnej służby wojskowej (1932-1933) podjął pracę w ZEORK Skarżysko-Kamienna, a następnie w Urzędzie Miar w Poznaniu. W połowie 1937 roku przeszedł do pracy w Pomorskiej Elektrowni Krajowej GRÓDEK, jako kierownik techniczny Oddziału w Grudziądzu. Czynnie uczestniczył w zainicjowanym przez dyrektora GRÓDKA, A. Hoffmanna, propagowaniu na terenie Pomorza stosowania energii elektrycznej (słynne piecyki z GRÓDKA do ogrzewania elektrycznego, wprowadzanie oświetlenia elektrycznego, wykorzystywanie energii elektrycznej do napędu maszyn; wówczas to, z uwagi na brak dostatecznie rozwiniętej sieci energetycznej, opracowano i uruchomiono przewoźne stacje transformatorowe 15/0,4 kV i silniki do napędu młockarni, które rolnicy ustawiali wzdłuż linii 15 kV).

W 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu w kompanii łączności 16 DP, w stopniu podporucznika. Uczestniczył w bitwie nad Bzurą. Po jej zakończeniu przedostał się do Warszawy. Do niewoli niemieckiej dostał się w Puszczy Kampinoskiej i aż do wyzwolenia przebywał w oflagu IIc Woldenberg (Dobiegniew).

W 1945 roku wrócił do Grudziądza. Jako kierownik Podokręgu Energetycznego opracował koncepcję energetycznego zasilania Grudziądza, odbudowywał obiekty energetyczne, projektował nowe. W 1947 roku ożenił się z Heleną Szydłowską. Miał czworo dzieci: Witolda oraz Elżbietę, Marię i Annę.



W 1950 roku został dyrektorem Bydgosko-Toruńskiego Zjednoczenia Energetycznego. W 1951 roku został dyrektorem nowo utworzonego Zakładu Zbytu Energii w Bydgoszczy. W latach 1951-1953 był dyrektorem Zakładu Energetycznego Toruń. Przez następne pięć lat pracował w Ministerstwie Energetyki w Warszawie jako starszy inspektor eksploatacji. W 1958 roku powrócił do Bydgoszczy, do Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego. Przez cztery lata kierował Działem Sieci, w latach 1962-1968 kierował Okręgową Dyspozycją Mocy, przez ostatnie siedem lat zajmował się, jako główny specjalista, sprawami awaryjności. Na emeryturę odszedł w 1975 roku. Za osiągnięcia w pracy został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pasją inż. Zdzisława Bitnera była działalność w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich. Wstąpił do SEP w 1937 roku. Rok później uczestniczył w słynnym Walnym Zejeździe SEP, który odbył się na statku MS „Józef Piłsudski”. Będąc w oflagu założył wraz z kolegami koło SEP i był jego sekretarzem. W kole tym opracowano założenia do budowy dużej elektrowni cieplnej, planowano rozwój powojennej energetyki polskiej, wykonano prace studialne dotyczące np. elektryfikacji polskiej wsi. Po wojnie prace te były punktem wyjścia do rzeczywistych działań.

Po wyzwoleniu inż. Zdzisław Bitner zorganizował koło SEP w Grudziądzu. W latach 1960-1975 był prezesem Oddziału Bydgoskiego SEP. Oddział liczył wtedy ponad 2500 członków. Zorganizował w Bydgoszczy Walny Zjazd Delegatów SEP. Został odznaczony wieloma odznakami honorowymi NOT i SEP, został Honorowym Prezesem Oddziału Bydgoskiego SEP. Po przejściu na emeryturę nadal pracował w Oddziale Bydgoskim SEP. W 1984 roku otrzymał najwyższe stowarzyszeniowe wyróżnienie - został Członkiem Honorowym SEP.

Inż. Zdzisław Bitner zmarł 12 lipca 1997 roku. Odszedł od nas jeden z nestorów polskiej energetyki. Człowiek sumienny i wymagający od siebie i od innych, ale jednocześnie serdeczny i wyrozumiały w stosunku do swoich podwładnych. Inż. Zdzisław Bitner był wybitnym energetykiem. Posiadał dużą wiedzę fachową. Miał ogromne zasługi w odbudowie i rozwoju polskiej energetyki. Na każdym stanowisku w pracę wkładał całe serce. Był niezwykle lubiany i poważany.

Odszedł od nas ceniony energetyk i zasłużony działacz SEP, Członek Honorowy Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Odszedł serdeczny kolega i przyjaciel.

Zbigniew Baliński - Bydgoszcz

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Marian Bień, Lech Grodzicki (redaktor naczelny),

Stanisław Olejniczak, Zbigniew Tomaszewski

NAKLAD: 2 000 sztuk

ADRES REDAKCJI:

60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5,
tel. 831-32-02, tel. grzechn. 0-61/852-92-89 (ZISzW)

KONTO:

PKO BP III/O Poznań 10204043-15020-270-1

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

Egzemplarz bezpłatny.

ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W AMICA WRONKI SA

AMICA Wronki SA pionierem nowoczesnej i efektywnej gospodarki w Wielkopolsce

dokończenie ze str. 3

marek niemieckich. Zarówno fabryka jak i wyroby w niej produkowane są dziełem własnego Biura Konstrukcyjno - Technologicznego. Wyroby spełniają normy światowe zakazujące od 01.01.96 r. stosowanie freonu w lodówkach. Do współpracy na zasadzie konkursu ofert, przy budowie linii technologicznych stanęły najlepsze firmy europejskie. Załoga szkoliła się tam, gdzie montowano linie produkcyjne. Do zaprojektowania nowoczesnych lodówek dokooperowano i zatrudniono na umowę - zlecenie najlepszych zagranicznych specjalistów. Założeniem było, że 100 ludzi bezpośredniej produkcji winno wytwarzać 100 000 jednostek sprzętu rocznie. 22 maja 1996 Prezydent RP otworzył Fabrykę Lodówek, która była w fazie rozruchu. Obecnie produkcja wynosi 200 000 lodówek rocznie, a kiedy 27.01.98 zwiedzaliśmy Zakład montowano w hali przy czynnej produkcji drugą linię montażową, która pozwoli od czerwca 1998 na produkcję 400 000 lodówek rocznie.

Dzienna produkcja AMICI Wronki SA to 2000 sztuk kuchni wszelkich typów oraz 840 sztuk lodówek. Eksport zaś na wszystkie renomowane rynki świata wynosi 40% produkcji.

A teraz kto ten sukces stworzył. Załogę stanowi obecnie 2200 osób. W dziale kadr leży 500 podań osób chcących podjąć pracę w zakładzie.

Zarząd Spółki stanowią 4 osoby:

1. Prezes - Wojciech Kaszyński, rocznik 1950, rodem z Wronek, Absolwent Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej z 1974 r.
2. Wiceprezes - Marek Jankowski, rocznik 1944, urodzony w Warszawie, Absolwent Politechniki Warszawskiej.
3. Dyrektor Członek Zarządu - Andrzej Kadziński, rocznik 1950, urodzony w Poznaniu, Absolwent Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej z 1974 r.
4. Dyrektor Członek Zarządu - Stanisław Grynhoff rocznik 1940, urodzony w Wilnie, Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Poznańskiej z 1963 r.

W Zakładzie pracuje 131 osób z wyższym wykształceniem (w tym 27 pań i 104 panów). Na ogólną liczbę 80 inżynierów, 50 to absolwenci Politechniki Poznańskiej (20 osób - Biuro Techniczne, 3 osoby - Zarząd, 27 osób - Utrzymanie Ruchu).

Amica Wronki posiada certyfikaty ISO 9001 i ISO 14001. Ten drugi certyfikat, jeden z nielicznych nadanych polskiemu przedsiębiorstwu świadczy o tym, że firma posiada taki system zarządzania, że jej działalność jest przyjazna środowisku. Jest to dużym atutem dla zakładu leżącego nad Wartą, na obrzeżu Puszczy Noteckiej.

Od 1997 roku AMICA Wronki SA emituje akcje i staje się spółką giełdową. Obecny akcjonariat stanowią: Bank Handlowy W-wa, Fabryka Armatury, Holding Wronki SA, Międzynarodowe Instytucje Finansowe i drobni akcjonariusze.

Ale to nie koniec zamierzeń. Zakupiono 10 ha gruntu, na którym planowane jest rozpoczęcie budowy fabryki pralek automatycznych. W tej chwili można sobie zamówić u dealerów projekt i dostawę z montażem całej kuchni wyposażonej w meble i wszystkie artykuły gospodarstwa domowego z logo AMICA.

Zakład promuje Klub Sportowy AMICA Wronki pod prezesurą Dyrektora Stanisława Grynhoffa, którego drużyna piłkarska plasuje się w czołówce I ligi.

I tak to na mapie gospodarczej Wielkopolski pojawiła się AMICA SA we Wronkach, małym 12 000 mieszkań na południowej granicy obecnego województwa pilskiego. Do tej pory dla większości Wronki kojarzyły się z innym ponurym i przez to sławnym obiektem, czyli więzieniem.

Zmienia się obraz naszego kraju i to przy współdziałaniu Absolwentów naszej Uczelni, Politechniki Poznańskiej.

Marian Bień



Dyr. Stanisław Grynhoff (pośrodku) z redaktorami „Absolwenta” L. Grodzickim i M. Bieniem

Informacje z IX zebrania Zarządu SAPP w dniu 28.02.1998 - w następnym numerze.



Amica Wronki SA ul. Mickiewicza 52, 64-510 Wronki
tel. (067) 254-61-00, fax (067) 254-03-20